

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.
Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii
miesięcz. 2 K. 50 h. } 2-krot. 3 K. — h.
kwart. 7 K. 50 h. } wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. } pocztow. 36 K. — h.
W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorałczyzny 17-19.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz peti-
towy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.
Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych numerów
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia reklamacyjne uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Wtorek: 27 października.

Imiona. Rz.-kat. Dziś: Sabiny m. — Jutro: Szymona i Judy. **Gr.-kat.** Dziś: Nazaryusza. Jutro: Ewymi. **Słow.** Dziś: Witomila. Jutro: Władyboga. Wschód słońca 6:42, zachód 4:48.

Nabożeństwa. Dziś: o 9 wotywa w kościele OO. Bernardynów i OO. Dominikanów, msza św. z wystawieniem o 10 u OO. Jezuitów, o 12 w katedrze. Różaniec o 5 w katedrze, o 6 u OO. Jezuitów i OO. Dominikanów, o 7 kościele N. Maryi Panny Śnieżnej. **Jutro** w kościele OO. Karmelitów uroczystość Szymona i Judy Tad. Odpust zupełny pod zwykłymi warunkami.

Muzea i biblioteki. Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Biblioteka od godziny 9 do 2 z wyjątkiem dni świąt, muzeum we wtorki i piątki także od 3 do 5 popoł., bez opłaty. — Muzeum im. Dzieduszyckich, ulica Teatralna 18. Wstęp za zgłoszeniem się w zarządzie (chwilowo). Bez opłaty. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie, prócz poniedziałków, od g. 9 do 3 popoł., w dni świąteczne od g. 10 do 1 popołud. Biblioteka muzealna od g. 9 do 12 i od 5 do 8 w. Bez opłaty. — Biblioteka uniwersytecka. Godziennie oprócz dni świąt od g. 12 do 2 popoł. i od 4 do 7 w. — Biblioteka fundacji Wiktora hr. Baworowskiego ulica Ujejskiego 2. We wtorki, środy, piątki i soboty od g. 4 do 6 w. (Dla pracujących naukowo). — Biblioteka medyczna (Pawlikowskich, prywatna) ul. Trzeciego Maja 5. W środy i soboty od g. 11 do 12. — Biblioteka Szkoły politechnicznej codziennie od 10 do 11 i od 4 do 8 wnieście i poniedziałek od 11 do 1. W święta uroczyste zamknięta. — Biblioteka i pracownia „Naukowe Tow. im. Szewczenki”. Codziennie od g. 2 do 6 pop. (oprócz niedziel i świąt ruskich). — Biblioteka Narodnego Domu (Teatralna 23) codziennie oprócz świąt od g. 9 do 12 i od 8 do 6 w.

Wystawy stale. Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, plac Św. Ducha 1. 10. Codziennie od godziny 10 do 5. Opłata w dni powszed. 60 hal. W niedzielę 30 hal. **Salon sztuk pięknych** (p. Latoura) przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11 od godz. 10 rano do 7 w. (wiecz. przy oświetleniu elektrycznym). Wystawa dzieł Karola Homolacza i Niny Aleksandrowicz-Homolacz. Wstęp 40 hal. Młodzież szkolna 20 h. — Miejska wystawa okazów przemysłu krajowego, pl. Halicki, dom niegdyś Biesiadeckich Wstęp wolny.

Panoramy. Kościusko pod Raławicami. Plac wystawowy w parku Kliński. Od g. 9 do zmroku za opłatą.

Foto-Plastikon. Pasaż Hausmana. Codziennie od 10 r. do 10 wieczór. Od 25 do 31 października do widzenia: „Wojna austr.-włoska” w r. 1859-1861. Magenta, Solferino, Gaeta. Wstęp 20 hal.

Zebrań i zgromadzenia. Dziś: Sejm o 10. — Marszałków powiatowych celem wręczenia adresu hr. Pinińskiemu w gmachu sejmowym o godz. 12 — Pos. Izby handlowej i przemysłowej o godz. 6 w. — Wiec młodzieży uniw. w sali III. o godz. 7 w.

Szkola nauk politycznych. (Kopernika 7, I.) — Wykład p. W. Studnickiego: „Ustrój państwowy Rosji, ze szczególnym uwzględnieniem stosunków polsk.” o g. 8 w.

Wieczorki i zabawy. W Klubie maszynistów (ul. Gródecka 1. 87) wieczór literacki o godz. 7 w.

Teatry. Teatr miejski. Dziś: O g. 7 „Madame Sherry” operetka w 3 aktach Hugo Feliksa.

Jutro: O g. 7 w. „Paweł Lange i Tora Parsberg”, sztuka w 8 akt. B. Björnsona.
Teatr ludowy. Dziś o godz. 7. „Chata za wsią” w 4 aktach Kraszewskiego w przer. G. Zapolskiej.

Sejm.

(Dokończenie posiedzenia z d. 26 października.)

Jeszcze ustawa parcelacyjna.

W dalszym ciągu swego przemówienia ks. Stojalowski zwraca się przeciwko słowom p. Merunowicza, który twierdził, że wszelkie ograniczenia w rozdrabnianiu gruntów byłyby szkodliwe. Takie przekonania żywi i pewna część ludu. Ale dążenia utrzymania pewnej niepodzielnej jednostki gruntowej są racjonalne i to właśnie ze względów ekonomicznych. Jeśli lud ma pewne błędne przekonania, należy je prostować.

P. Stapiński uważa akcję zmierzającą do ułatwienia parcelacji za pożądaną. Dlatego popierać będzie przedłożony projekt. Ale nie należy kosztem ogółu przychodzić z pomocą jednostkom, a tendencji tej dopatruje się mowca w chęci oszczędzania „jednostki gospodarczej”. Parcelacja jest wogóle korzystną dla kraju i ze względów ekonomicznych i narodowych. Troszczyć się o właścicieli ziemskich nie mamy powodu. Kto nie potrafił gospodarzyć na 1000 morgach, nie potrafi i na 40. Parcelacja wogóle nie przyczynia się do rozdrabniania gospodarstw, ale do ich powiększenia.

Troska o to, aby nabywcy parceli nie bankrutowali, jest zbyt dużą. Dadzą oni sobie radę. Nie należy również obawiać się o zbyt wielkie rozdrobnienie gruntów. Niepożądane to zjawisko widzimy tylko tam, gdzie istnieje ciemnota.

Powodem bankructwa średnich właścicieli ziemskich jest, zdaniem mowcy, życie nad stan, niedostosowywanie się do zmienionych warunków ekonomicznych. Lud nie nadąży kupować, tak szybko właściciele ziemscy bankrutują. W każdym razie nie powinna nas głowa boleć o utracyszów i niedołączów.

P. Rutowski jako sprawozdawca, zaznacza z zadowoleniem, że na parcelację zapatrujemy się już realnie. Widzimy w niej proces naturalny. Nie znaczy to jednak, abyśmy mieli pozostawić go samemu sobie, jak tego by niektórzy sobie życzyli. Przyczyną upadku średnich właścicieli nie są tylko pałace i cuży, ale najczęściej ciężar tych społecznych i narodowych zadań, którym sprostać jest ich obowiązkiem.

Mowca broni dalej podanych przez komisję zasad, na których oprzeć się ma przyszła ustawa

parcelacyjna. Nie można z lekkim sercem przechodzić do porządku nad większą własnością. Obecnie bowiem produkcja rolna w Galicyi wschodniej zwłaszcza, jest daleko intensywniejszą, na ziemi dworskiej niż na włościańskiej. Gdyby poziom produkcji w Galicyi wschodniej obniżył się na obszarach dworskich do poziomu włościańskiej, wartość produkcji obniżyłaby się z 62 mil. na 52 mil. kor. Gdyby zaś przeciwnie, cały obszar gospodarstw włościańskich podniósł się na poziom produkcji obszarów dworskich, wartość produkcji podniosłaby się z 132 mil. do 165 mil. Trzeba zważyć także na to, że dwór częstokroć jest wzorem gospodarczym dla włościan. Te właśnie względy przemawiają przeciwko doszczętnej parcelacji, przeciwko zupełnemu zniszczeniu średniej własności ziemskiej, która jest wytworem warunków historycznych. Dokładnie wiadomym było komisji, że uzyskanie szeregu udogodnień i ulg w przenoszeniu ciężarów itp. zależnym jest od państwa i łatwym nie jest, ale jest do uzyskania. Mamy w tym względzie precedens w ustawodawstwie pruskim, które zawsze jest wzorem dla Austrii.

Mowca badał już odpowiednie czynniki w Wiedniu i wyraża pewność, że udogodnienie wierzycielskie dadzą się uzyskać. To samo tyczy się ulg należytych. Poprawkę p. Schätzla sprawozdawca przyjął.

Wniosek p. Oleśnickiego, aby przejść nad wnioskiem komisji do porządku dziennego — upadł. Przyjęto natomiast wniosek komisji (podaliśmy go wczoraj) wraz z dodatkiem p. Schätzla. Upadły następnie poprawki p. Oleśnickiego. Głosowali za nimi tylko posłowie ruscy. Gdy jednak przyszło do głosowania nad wnioskiem p. Merunowicza i nie było wyrażonej większości, marszałek „ze względów ostrożności” musiał posiedzenie przerwać, odraczając je do godz. 8 wieczorem. Posłowie przyjęli głośnym śmiechem ten zabawny objaw, że przecie wszystkie posiedzenia z reguły nie mają dostatecznego kompletu.

(Posiedzenie wieczorne.)

Początek o g. 8 m. 25. Komisarz rządowy hr. Łoś odpowiadał na kilka drobniejszych interpelacji, na końcu zaś, na interpelację posłów ruskich w sprawie rzekomych antyruskich demonstracji historycznego „gęsiora” po inauguracji na politechnice 17-go bm. i zachowania się senatu wobec „blokady” uniwersytetu przez młodzież polską. Komisarz rządowy zaznacza, że młodzież wydała odezwę, że nie wpuści żadnego Rusina na uniwersytet, dopóki nie uzyska satysfakcji za znieważenie rektora, pod wpływem zrozumiałego w pierwszej chwili oburzenia. Krok jej

49)

Jasne Wody

Powieść współczesna

Edwarda Paszkowskiego.

— Ja ich w sobie nie mam... Wybiegły z duszy i pojąć ich nie mogę... Szukam, szukam, szukam i nie... Zginęły!... Niema ich we mnie... A ja potrzebuję je widzieć, bo potrzebuję ciągle, bez końca wyobrażać sobie, jak ona z nim szczęśliwą była... Che! che!.. wariat Grabie?... Wariat!.. Piję sobie koniak i batożę sobie nerwy... Potem znowu piję sobie koniak i jestem sobie wesół... Potem prawdopodobnie umrę... Che! che! chodźmy, Gutek... jazda! Zatoczył się i wyszedł. Za nim wyszedł Łosieski i wybiegł Grabowicz.

Z ganku mojej chaty patrzę za nimi, aż znikli. W górze rozjaśniony migotliwym blaskiem gwiazd błękit zda się oddychać, dokoła cisza... Dokoła las w milczeniu stoi i szumi...

1 listopada.

Była godzina szósta. Wśród drzew parkowych mrok już zgęstniał, a po niebie pełzały olbrzymie, szare chmury jesienne.

Graliśmy w bilard, a właściwie mieliśmy grę rozpocząć w bilardowej sali pałacu. Lokaj światła zapalał, Tarnobrzęski z kijem w ręku siedział na fotelu i nucił, a Gutek podszedł do olbrzymiego o jednej szybie okna, które na park wychodziło.

I nagle z gęstwiny drzew pod oknem rosnących

zagrzmiął wystrzał. Łosieski zachwiał się i upadł. W samo serce... Nie wyrzekł ani słowa... Podbiegliśmy... Nie żył.

— Co to jest?.., pyta mnie Tarnobrzęski.
— Co to jest, panie Ohij?.. powtarza i badawczo w oczy moje patrzy.

— Zabójstwo, panie pełnomoenicu.
— Morderstwo... ciedzi przez zęby i oczy ma jak stal zimne. Cały park skrzętnie zlustrowano i — nic. Ani śladu. Ludzie jutro i pojutrze szukać będą, władze śledcze mózg swój wysuszą i mogą również nie znaleźć... Ale my z panem, panie Ohij, wiemy... My z panem, panie Ohij, prawie pewni jesteśmy. My nawet potrosze na ten dzień dzisiejszy pracowaliśmy nieświadomie... zasyczał przyciszonym głosem i słaba iskra tryumfu zabłysła w chłodnych jego źrenicach.

Zadrzałem.
Przyszła mi na myśl słyszana kiedyś odeń uwaga — „parujący wulkan tylko wariat prochem zapładniać będzie”...

— Tak... my prawie wiemy...

2. listopada.

Więc nie żyje...
Leży przedemną teka z jego papierami. Luźne kartki, szkice ołówkiem, oderwane części, których początku i końca odnaleźć nie mogę. Ani jednej całości skończonej, ani jednej myśli powszedniej. Olbrzymia zboliała dusza z każdego słowa wyziera. Ołówkowe zdradzają myśl potężną i rękę mistrzowską.

Ile ten człowiek w sobie przeżywał musiał, co za piekielne łamanie się z mocą, którą przeczuwał, a pojąć i ovladnąć nią nie mógł... Jaka duma bezbrzeżna, ile pogardy dla bólu, ile tęsknoty do światła!..

Na kilka dni przed śmiercią pisał.
„Gdy wśród zagajów brzoźowych nad rozlewiskiem i trzęsawami, nad przeciętym rzeką samotną ugiem pustynnym księżycy zoblęyska i z mgieł wieczornych wysnutą tęsknotą ziemię zalewa — ku mlecznym szlakom gwiazd wszechpromiennych biegnie modlitwa dusz smutnych, rwących się ben ponad błękit błady, ponad gwiazdy i słońca”...

„O panie!..
W księżycową tę noc oparów i mgieł tajemniczych, gdy ziemia odmarza, gdy z leśnych podłoży pocyna bić surowa woń igliwia i próchna... W srebrzystą tę noc potężnej Tajemnicy wiekuiętego tryumfu Miłości, gdy tęsknota nadludzka piersi nam rwie i serca smutkiem zasnawa... W tę pierwszą noc poczynającej się wiosny wysłuchuj nas, którzy jesteśmy kwiatem wędrownym potęgi Twojej”...

„Uderz Panie w marmurową skamieniałość dusz naszych i roztrać ją piorunami potęgi Twej niezbadanej i strasznej”...

„Uderz Panie!..
„Oddaj nam moc, która jest pogardą dla tego co zmienne... Oddaj nam moc, rodzicielkę naszą i kres nasz ostateczny. Daj nam szczęście tajemnicze i dreszcz rozkoszy niepojętej, z bólu świadomości pełnej zrodzony”.

O Wiekuięsty!..

był oczywiście nierozważnym i nielegalnym. Ani rektor ani senat nie pochwalili go. Rektor w dzień „blokady“ wezwał przedstawiciela młodzieży polskiej i kazał mu wpłynąć na to, aby gmach uniwersytetu uwolniono od „blokady“. Gdy to nie pomogło, zawieszono wykłady. Zresztą młodzież polska opamiętała się rychło i „blokada“ ustała. W poniedziałek nikt nie robił przeszkód młodzieży ruskiej dążącej na uniwersytet. W każdym razie przedstawicielowi młodzieży polskiej, Edwardowi Dubanowiczowi, senat na posiedzeniu d. 17 bm. uchwalił napomnienie. Co się tyczy „gęsiora“, to rzecz się miała tak: Po inauguracyjnym wieczorku na politechnice, w którym przyjęły udział: Bratnia pomoc techników, Bratnia pomoc akademicka, „Wspólna nauka“ i „Akademicka Hromada“ przez swoich delegatów, około 400 akademików i techników udało się w tradycyjnym „gęsiorze“ z politechniki do śródmieścia.

Już poprzednio przewodniczący Bratniej pomocy zapewnił policję, że spokój naruszony nie będzie. Kiedy „gęsior“ przechodził koło seminaryum greckokatol. na ul. Kopernika, rektor, ks. Chomiszyn, zatelefonował do policji po pomoc. Natychmiast pojechał dorożką adiunkt policyjny Kurka wraz z dwoma agentami. Okazało się, że „gęsior“ przeciwko seminaryum specjalnie nie demonstrował, nawet się przed nim nie zatrzymywał, ale ks. Chomiszyn obawiał się, że akademicy mogą wybić szyby w seminaryum i zawezwał policję. Wtedy adiunkt Kurka wraz z 2 policyjantami ukrył się w pobliżu i pilnował seminaryum. O g. 12 w nocy wyruszył z politechniki drugi „gęsior“ z 300 akademików. Śpiewano „Czerwony sztandar“ i zachowywano się dość hałaśliwie. Gdy jeden z akademików poruszył za klamkę seminaryum ukazał się policyjanci i „gęsior“ spokojnie ruszył dalej.

Co się tyczy rzekomego napadu na Bazylianki, to nie da się to skonstatować, bo agent policyjny oddał się wówczas do telefonu. W każdym razie rzecz cała ograniczyła się, zdaje się, do bezmyślnych okrzyków w rodzaju „Niech żyje Niedziakowska“, „hańba! jaja!“ itp., a napad nie mógł trwać długo, bo agent zaraz się zjawił z powrotem i nie nadzwyczajnego nie zauważył. I policja i przewodniczący „gęsiora“ wzywali wówczas do spokoju i młodzież uspokoiła się rychło.

Zarzuty zaś, że młodzież znieważyla cerkiew Wołoską, są pozbawione wszelkiej podstawy. Wogóle zaś policja w zupełności spełniła swój obowiązek i na przyszłość też nie inaczej postępować będzie.

Szkoły zawodowe.

Sprawozdawca p. Żardecki przedstawił wnioski komisji przemysłowej z czynności Wydziału krajowego w zakresie przemysłu.

W dyskusji zabrał głos p. ks. Szponder, który zarzucał, że komisja przemysłowa nie ma planu wykniętego na dalszą przyszłość. Zresztą nie pomoże zakładanie szkół przemysłowych, jeśli przemysł nie będzie miał zapewnionego zbytu. Hańbą jest, że dotychczas ubieramy się w karty angielskie i francuskie. Kraj cały powinien współdziałać w rozwoju przemysłu.

Wnioski komisji aż do XIII-go przyjęto bez dyskusji. Dopiero przy wniosku XIII-tym, gdzie mowa o podniesieniu przemysłu tkackiego, zabrał głos p. ks. Stojalowski i przemawiał przeciwko zakładaniu szkół tkackich, gdyż — jego zdaniem — tkactwo ręczne wobec rozwoju mechanicznego nie ma warunków rozwoju. Powołuje się na broszurę St. Anczyca o tkactwie. Dlatego mowca żąda, aby we wniosku XIII-tym powiedziano wyraźnie, że chodzi o popieranie tkactwa mechanicznego.

W końcu mowca proponuje dodanie do wniosków wezwania do Wydziału krajowego, aby założył szkołę sukieniczą w Białej.

Po przemówieniu p. Żardeckiego przyjęto wnioski komisji i wniosek p. ks. Stojalowskiego.

Następnie komisja przemysłowa (sprawozdawca p. Mycielski) przyszła ze sprawozdaniem o sprawozdaniu Wydziału krajowego z czynności w zakresie przemysłu krajowego (Komisja krajowa dla spraw przemysłowych).

Ze sprawozdania komisji zaznaczyć należy, że fundusz przemysłowy wynosił z końcem 1902 roku przeszło 1½ milionów koron.

Rozdzielono pożyczek na 1,386.316 kor., a to na przemysł metalowy 332.613 kor., na tkacki 144.354 kor., na drzewny 144.093 kor., na skórną 140.800 kor., na ceramiczną 89.895 kor., na inne gałęzie przemysłu 534.561 kor.

P. ks. Stojalowski zarzeka, że wydajność wyaiłków na polu przemysłu nie stoi w żadnym stosunku do rezultatów. Wysiłki są znaczne, a rezultaty małe. Przygniała nas konkurencja obca, a taryf w ręku swem nie mamy. Koło polskie powinno przynajmniej temu zapobiedz, aby koleje nas nie krzywdziły taryfami. Dopóki taryfy nie zostaną zmienione, wszelkie wysiłki na polu uprzemysłowienia kraju będą dawać bardzo małe rezultaty. Mowca czyni liczne zarzuty organizacji zbytu wyrobów krajowych. Bazarów mamy tylko po jednym w wielkich nawet miastach, wyroby krajowe są niekoniecznie dobre a bardzo drogie. Zamiast zakładania bazarów lepiejby było starać się o to, aby wyroby krajowe znalazły się w odpowiednich ogólnych sklepach. Komisja nie powinna gubić się w szczegó-

łach, ale skupić się na tych gałęziach przemysłu, które mają największe szanse pomyślnego rozwoju. Nie samo społeczeństwo winno, że przemysł się nie rozwija, winni tutaj ci, w ręku których są taryfy, dostawy i t. p.

P. Rotter przyznaje w pewnych punktach słuszność ks. Stojalowskiemu. Zwłaszcza organizacja zbytu chroma u nas dotychczas. Publiczność nie wie, gdzie towarów szukać.

Ale w tym kierunku jest już pewien postęp. Zresztą ogólnikowym zarzutem ks. Stojalowskiego, co do małych wyników pracy komisji przemysłowej, p. Rotter zaprzecza i wykazuje, że komisja dysponuje funduszami ostrożnie i traci stosunkowo mało. Mowca cytuje liczne przykłady, gdzie fundusze komisji przemysłowej, wydane nawet na ryzyko przyczyniły się znakomicie do rozwoju różnych gałęzi przemysłu. Wiele z tych fabryk eksportuje już zagranicę i to z powodzeniem. Krytyka ks. Stojalowskiego nie była z rodzaju krytyk twórczych. Takie bezpodstawne zarzuty mogą tylko zniechęcić. Na ogół fundusz krajowy nie nie uronił, przeciwnie wzrósł nawet nieco przez oprocentowanie pożyczek. Nieprawdą jest również, co mówił ks. Szponder, że komisja przemysłowa składa się z samych teoretyków: znajdują się tam przecież fabrykanci, kupcy, finansisci itp.

P. ks. Stojalowski zastrzega się, że zarzuty podnosił bynajmniej nie w celu dokuczenia komukolwiek, ale jedynie kierowany pobudkami dobra publicznego. Nie chciał ujnować zasługi krajowej komisji przemysłowej. Dziwi się, że lewica okazała się tak drażliwą. (Śmiech i zaprzeczenia z lewicy.) P. Rotter wyliczał szereg przedsiębiorstw, które rozwijają się pomyślnie; ale daleko dłuższy jest szereg tych, które upadły. Zresztą p. Rotter nie odpowiedział wcale, co komisja zamierza zrobić, aby zapewnić zbytu produktem przemysłu krajowego.

P. Rotter bronił się przed zarzutem drażliwości; zapewnia, że „przemawiał jak gołabek!“ (Pater Stojalowski śmieje się grubym głosem.) Według stawu grobla, komisja ma mało pieniędzy, więc niewiele wydaje. Na tej przyjacielskiej zamianie zdań z ks. Stojalowskim — kończy p. Rotter — dyskusję obecnie zakończymy, odkładając do sposobniejszej pory wzięcie się za bary. (Wesołość na lewicy.)

Po przemówieniu sprawozdawcy p. Mycielskiego, który wyraził najlepsze nadzieje z racji obudzenia się przychylnego dla przemysłu krajowego usposobienia w kraju, przyjęto wnioski komisji, mocą których ustanowiono w jej biurze trzy stałe posady urzędników: sekretarza, referenta przemysłowego i aplikanta conceptowego.

Szkoły przemysłowe i handlowe.

P. Mars zdawał następnie sprawę o stanie szkół przemysłowych i handlowych. Sprawozdanie komisji przemysłowej stwierdza, że w r. 1901/2 frekwencja uczniów spada z 1445 na 1406. Co do poszczególnych szkół, to sprawozdanie stwierdza, że szkoła przemysłowa w Krakowie ma niemożliwe pomieszczenie. Inne szkoły, jak: przemysłowa we Lwowie, w Świątnikach, w Sulkowicach, w Zakopanem i w Kołomyi rozwijają się pomyślnie. Dwie ostatnie szkoły (w Zakopanem i w Kołomyi) mają niedostateczne pomieszczenia. Akademia handlowa we Lwowie rozwija się bardzo pomyślnie.

P. Sękowski podnosi z zadowoleniem sprawozdanie komisji. W ciągu ostatniego pięcioletcia frekwencja uczniów szkół przemysłowych znacznie wzrosła, a to jest najlepszym dowodem ich potrzeby.

Koniecznym jest, aby nie cała młodzież kształciła się w kierunku humanistycznym, ale także w kierunku zawodowym. Mowca wyraża zgrozzenie, że dotychczas nie możemy doprosić się u władz centralnych oddziałów nafiarskich i gorzelniczych przy szkołach rolniczych i przemysłowych. Państwo nie spełnia swoich obowiązków względem Galicji.

Zabierali jeszcze głos w sprawie wieczornych kursów przemysłowych pp. ks. Szponder i Rotter. Sprawozdawca p. Mars stanął w obronie artystycznego poczucia naszych rzemieślników, czego odmawiał im ks. Szponder, poczem uchwalono ponowne wezwanie do rządu o przyspieszenie budowy gmachu szkoły przemysłowej w Krakowie, na gruntach przez miasto ofiarowanych, o zaprowadzenie w wyższej szkole przemysłowej krakowskiej kursu nafiarskiego, rozszerzenie lokalności szkoły przemysłowej we Lwowie i rozszerzenie jej działania dla bronzowników i cyzelerów.

Wezwano dalej rząd do rozszerzenia szkoły przemysłowej we Lwowie działem chemii fermentacyjnej, działem nafiarstwa i nauką robót wodnych, do przyspieszenia starania o budowę gmachu na pomieszczenie szkoły zawodowej w Kołomyi i takież w Zakopanem; o wydatniejsze dotowanie szkolnictwa przemysłowego w Galicji, a co najmniej w stosunku do opłacanych podatków w porównaniu z innymi krajami, w Radzie państwa reprezentowanymi i do rozszerzenia akcji na polu zakładania szkół zawodowych i rękodzielniczych.

Dalszy ciąg porządku dziennego.

Uchwalono dalej polecenie Wydziałowi krajowemu, ażeby za pośrednictwem krajowej komisji dla spraw przemysłowych zbadał całość przemysłu tkackiego w Andrychowie i na podstawie wyniku ba-

dań przedłożył Sejmowi wnioski dążące do ochrony i podniesienia tego przemysłu.

Na petycję kuratorji wyżej szkoły handlowej w Krakowie uchwalono:

1. Sejm przyznaje krakowskiej wyższej szkole handlowej gwarancję na pokrycie niedoboru funduszu emerytalnego w 2/3 jego wysokości, jednak w nie wyższej ponad 1.500 K. rocznie kwocie, a to od r. 1904 poczynając, pod warunkiem, że gmina miasta Krakowa pokryje resztę tego funduszu. Gwarancya ta obowiązywać ma kraj aż do czasu przyjęcia szkoły na etat państwa, względnie najwyżej przez jeden cały okres służbowy, t. j. przez lat 30, gdyby szkoły wcześniej na etat państwa nie przyjęto.

2. Sejm wzywa rząd, ażeby w czasie możliwie jak najbliższym przyjął krakowską wyższą szkołę handlową na etat państwowy.

Przyjęto następnie na wniosek komisji budżetowej wniosek p. Cieleckiego, tyczący się podwyższenia zapomóg dla ludności, dotkniętej klęskami elementarnymi i udzielenia gwarancji kraju dla pożyczki, udzielonej przez rząd do wysokości 1,600.000 kor. Tem samem załatwiono wnioski pp. Stapińskiego i Merunowicza w tym kierunku.

Gospodarstwo rybne.

Przyszło z kolei na porządek sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o popieraniu gospodarstwa rybnego w kraju.

P. ks. Stojalowski żąda, aby zmieniono ustawę rybacką; ludność widzi same dokuczliwości tej ustawy, a nie widzi jej korzyści.

P. Brunicki zaznacza konieczność zniżenia taryf przewozowych rybnych i zniżenia cel. W tym kierunku stawia mowca dwie rezolucje.

P. Męciński jest zdania, że jeżeli dziś obowiązująca ustawa rybacka potrwa dłużej, to ryby zginą zupełnie. Rewizya i zmiana ustawy rybackiej jest konieczną.

P. Stapiński zwraca uwagę, że ropę wypuszcza się u nas do rzek bez żadnej ceremonii, o czem rząd raczy nie wiedzieć. Mowca stawia odpowiednie wezwanie do rządu.

Po przemówieniu ks. Stojalowskiego i sprawozdawcy p. Wiśniewskiego, przyjęto wnioski komisji, rezolucję p. Stapińskiego i rezolucję p. Brunickiego co do zniżenia taryf od przewozu ryb i wniosek p. ks. Stojalowskiego z wezwaniem do Wydziału krajowego, aby wypracował projekt zmiany ustawy rybackiej.

Na tem marszałek o g. 12 m. 30 posiedzenie zamknął.

Następne dziś o g. 10 rano.

Statut Rady szkolnej kraj.

Lewica wystosowała dziś wniosek o uchwalenie jako ustawy statutu Rady szkolnej krajowej. Dotychczas, jak wiadomo, statut ten oparty jest na rozporządzeniu cesarskiem.

Szpitala i kliniki.

W uzupełnieniu sprawozdania sobotniego zaznaczyć jeszcze musimy, że przed sprawą regulacji Wisłoka i Pielnicy dyskutowano nad sprawozdaniem o ankiecie w sprawie krajowych i prowincjonalnych szpitali powszechnych. Uchwalono polecić Wydziałowi krajowemu, aby w najkrótszym czasie przedstawił ponownie Sejmowi projekt ustawy regulującej opiekę nad ubogimi, kalekami i chorymi nieuleczalnymi; aby wziął pod rozwagę sprawę publikowania sprawozdań naukowych, wszystkich szpitali, krajowych i prowincjonalnych, jakoteż sprawę urządzenia łóżek płatnych dla zamożniejszych chorych. Polecono również Wydziałowi, aby wdrożył pertraktacje ze szpitalami pozakrajowymi w tym celu, aby utworzyć kartel, na mocy którego do szpitali pozakrajowych nie będą przyjmowani chorzy, którzy mają tyle zdrowia i pieniędzy, że mogą podejmować podróże za granicę kraju. Niepodobna bowiem, aby kraj płacił za takich chorych. Wreszcie wezwano rząd, aby przyspieszył budowę projektowanego zakładu, który ma pomieścić położniczo-ginekologiczną i szkołę akuszerów w Krakowie, oraz aby wybudował kosztem skarbu państwa klinikę chorób umysłowych w Krakowie.

W myśl zaś wniosku prof. Rydygiera uchwalono wezwanie do Wydziału krajowego, aby ukończył czempredziej rokowania z rządem, celem ułożenia ostatecznego planu, według którego ma nastąpić wzniesienie klinik wydziału lekarskiego uniwersytetu lwowskiego, a mianowicie klinik nerwowych i umysłowych, kliniki chorób krtani, gardła, nosa i uszu, syfilityczno-dermatologicznej i okulistycznej. Rząd ma wyznaczyć na ten cel odpowiednią kwotę, którąby po przyznaniu się kraju na budowę tych klinik wystarczyła.

Prócz tego, upoważniono Wydział krajowy do przeistoczenia głównego budynku w Kulparkowie i wystawienia sześciu nowych pawilonów. Na ten cel przeznaczono kwotę 1,185.550 koron. Część tej sumy pokryje pożyczka, zaciągnięta przez Wydział krajowy z funduszu rezerwowego majątku zakładu w Kulparkowie, na resztę zaś pozwolono zaciągnąć pożyczkę krajową. Polecono dalej Wydziałowi krajowemu, ażeby w przeciągu przyszłego roku przedłożył Izbie gotowe plany i kosztorysy na budowę zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju na 500 łóżek. Na przedwstępne badania, na sporządze-

nie planów i kosztorysów wyznaczono Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 8.000 koron. W dyskusji nad tą sprawą, którą referował p. Wurst, zabierali głos pp. Fedorowicz, który wykazywał potrzebę zbudowania zakładu dla obłąkanych w zachodniej części kraju, Onyszkiewicz, ks. Stojalowski i dr. Jabłoński.

Sprawa gimnazjum ruskiego w Stanisławowie.

„Ruslan“ donosi, że na wczorajszym posiedzeniu subkomitetu szkolnej komisji, któremu — jak wiadomo — powierzono opracowanie konkretnych wniosków co do założenia gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, z jakimi komisja szkolna ma przyjąć na plenum sejmowe, powzięto następujące rezolucje:

I. W istniejących stosunkach uważa komisja za nieodpowiednie, aby obecnie przystępować do założenia ruskiego gimnazjum.

II. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby zastanowiła się nad tą sprawą, aby w sferę swoich badań wciągnęła także kwestyę utrakwizmu — zwłaszcza, aby na najbliższej sesji sejmowej przedstawiła swoją w tym względzie opinię.

III. Wzywa się Radę szkolną krajową, aby zapewniła polskiej młodzieży szkół średnich możność pobierania nadobowiązkowej nauki języka ruskiego.

Pos. Barwiński domagał się naturalnie natychmiastowego otwarcia gimnazjum. Żądanie jego odrzucono czterema głosami przyjmując równocześnie tylomaż głosami przytoczone rezolucje.

W komisji szkolnej — jak dalej opowiada „Ruslan“ — powyższe rezolucje przyjęło mimo protestujących przemówień ks. metropolity Szeptyckiego i pos. Barwińskiego, a nadto uchwalono jeszcze dodatkową rezolucyę p. W. hr. Dzieduszyckiego z zastrzeżeniem, „aby rząd nie naruszał autonomii przez wstawianie do budżetu pozycji na cele krajowe przez Sejm nie uchwalonych“. Żądanie p. Barwińskiego, aby głosowano nad jego wnioskiem w sprawie natychmiastowego założenia gimnazjum, upadło wszystkimi głosami przeciw dwóm: samego wnioskodawcy i ks. metr. Szeptyckiego.

„Hałyczanin“ donosi, że wskutek natarczywych żądań ruskich posłów sfery miarodajne postanowiły rzekomo załatwić sprawę gimnazjum ruskiego w Stanisławowie jeszcze w ciągu bieżącej sesji sejmowej. Na dzienny porządek obrad przyjdzie ona dnia 28 b. m.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 26 października b. r.:

Godzina	Ciśnienie w mm.	Temperatura C.	Wiatr	Opad w 24 g. (g. 2 pp)	Temperatura	
					Najwyższa	Najniższa
7 rano	737.6	+ 7.6	SE ²	0.0	+ 11.8	+ 6.8
2 popoł.	736.8	+ 11.8	SE ⁴			
9 wiecz.	736.8	+ 9.4	SE ⁴			

U w a g a: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu.

— **Mianowanie.** Starosta Władysław Korosteński w Sokalu został mianowany radcą namiestnictwa.

— **Zuchwałość rektora ruskiego seminarium** maluje najlepiej odpowiedź jego senatowi uniwersyteckiemu na zawiadomienie, że wobec powrotu normalnych stosunków na wszechnicy, senat nie uwzględnił śmiesznej pretensji rektora o satysfakcyę dla kleryków ruskich, obrażonych rzekomo przez to, że młodzież polska nie wpuściła ich na wykłady. Otóż według relacji „Ruslana“ rektor seminarium odpowiedział senatowi, że „wobec bezkarności polskich akademików za blokowanie uniwersytetu, które senat pochwała i z którem się solidaryzuje (!!!), nie można przywiązywać wagi do zapewnienia tegoż senata o rzekomym powrocie normalnych stosunków na wszechnicy. Dlatego rektorat i nadal nie będzie puścił kleryków na uniwersytet, a całą sprawę odda władzom wyższym“. Zarazem zapewnia „Ruslan“, że ks. metropolita Szeptycki ma wnieść w tej sprawie interpelacyę w Sejmie.

— **Wykłady dla teologów ruskich**, którzy „obrażeni“ przez polskich akademików przestali — jak wiadomo — uczęszczać na uniwersytet, odbywają się od wczoraj w grecko-katolickim seminarium. Według doniesienia „Przeglądu“ wykładają prawie wszyscy ci profesorowie, którzy wykładali dotychczas na uniwersytecie, jako to: ks. Bartoszewski, ks. Komarnicki, ks. Juryk i inni, wykładania zaś dogmatyki przez dwie godziny dziennie podjął się sam ks. metropolita Szeptycki. Ponadto, w razie potrzeby, wykładają także i prefektowie seminarium grecko-katolickiego. Powodem tej charakterystycznej innowacyi jest fakt odmówienia przez senat akademicki żądaniu rektora seminarium, aby dał zadośćuczynienie ruskim teologom za niedopuszczenie ich na uniwersytet przez młodzież polską.

— **Złona młodzieży ruskiej.** „Hałyczanin“ jeszcze raz podnosi fakt, że o znanym wiecu młodzieży ruskiej w sprawie brutalnego napadu na ks. rektora Fijałkę, „Dilo“ zamieszcilo tylko krótką notatkę, przemilczając nawet nazwiska autorów przyjętych na wiecu

rezolucyj. Zdaniem „Hałyczanina“ przyczyną tej znamiennej malomowności organu narodowców jest chęć ukrycia przed publicznością ruską faktu, że wśród uniwersyteckiej młodzieży ruskiej powstał poważny rozłam i że rezolucyę wiecu, na który zjawilo się nie 300 lub 250, ale tylko 150 studentów i — nie studentów, achwalone zostały bardzo małą większością, bo tylko 54 głosami przeciw 50 — i to jedynie dzięki energicznemu poparciu socjalistów. „Taka nieznaczna większość — powiada organ moskalofilów ruskich — dowodzi, że prawie połowa ukraińskich studentów sprzeciwia się demonstracyi i wogóle radykalnemu kierunkowi wśród młodzieży. Słaby udział w wiecu i silna opozycya przeciw demonstracyi są skutkiem niezadowolenia znacznej części młodzieży z tego, że przewodztwo w niej ujęli w swe ręce socjaliści, a w liczbie tych ostatnich także i żydzi. Oni też popychają młodzież do czynów, za które następnie odpowiadać musi cały naród“.

— **Zgromadzenie ludowe.** W sali teatru Romaitości odbyło się wczoraj zgromadzenie socjalistów pod przewodnictwem p. Szmidy. Referat „Sejm wobec żądań ludu“ wygłosił dr. Zygmunt Marek z Krakowa. Mowca udawadnia, że Sejm nie jest reprezentacyą ludu, lecz oparty na kuryach jest czysto kastowym. W Sejmie zwycięża kasta silniejsza i ta rządzi. Kto choć trochę zajmuje się życiem społecznym — mówił referent — ten musi przyjąć do przekonania, że Sejm nie robi. Z wyjątkiem kilku jednostek, Sejm składa się z posłów, których obchodzą tylko ich własne interesy. Co ten Sejm zrobił w kwestyi narodowościowej? Kiedy mowa malborska poruszyła całe społeczeństwo polskie — Sejm nie zdobył się na słówko protestu. Nie więcej zrobił Sejm dla szkolnictwa ludowego. Pięćdziesiąt procent analfabetów, 1.000 gmin bez szkół, drugie tyle zamkniętych z powodu braku nauczycieli, oto statystyka działalności Sejmu. Gdybyśmy zdani byli tylko na łaskę Sejmu — stalibyśmy tam, gdzie byliśmy przed 30 laty. Jeżeli rząd centralny dał nam V. kuryę, dlaczego nasz Sejm nie zdobył się na to. Wobec tego socjaliści nie ustana w walce dopóki nie uzyskają bezpośredniego, powszechnego tajnego prawa głosowania i V. kuryi do Sejmu.

Zabrał następnie głos p. Wityk, a nie mając widać tematu do dysputy, bawił zebranych dowcipami, nie omieszkując rzucać się na wszystko, co polskie. Wystąpił nawet przeciw budzącej się obecnie akcyi podniesienia przemysłu krajowego, nazywając ją modną zabawką pań. Zapomniał widać mowca, że rozbudzona ta akcyja zmierza w pierwszym rzędzie do tego, aby przyjsć z pomocą ludowi robocznemu. Jeżeli więc kto, to prowodyrzy socjalistów powinni dbać o to, aby akcyja ta objęła jak najszerszą warstwę. Mowca poruszył także sprawę gimnazjum ruskiego w Stanisławowie, przestrzegając przed burzą, jaka wyniknąć może, jeżeli sprawa ta nie będzie załatwioną pomyślnie dla Rusinów. Wywody swe, które wywoływały burzę śmiechu, zakończył p. Wityk wnioskiem, potępiającym dotychczasową działalność Sejmu. O g. 9¼ zamknięto obrady.

Z „Czerwonym sztandarem“ na ustach zebrani zamierzali udać się przed gmach sejmowy, policya jednak przeszkodziła temu.

— **Z sali sądowej.** Przed sądem przysięgłych odbyła się wczoraj przed południem rozprawa przeciw Fedkowi Potorejce z Hrebeniec, oskarżonemu o zbrodnię zabójstwa. Rozprawę prowadził radca Ch a r a k, oskarżał prok. Z a g ó r s k i, oskarżonego bronił dr. S c h o r r. Akt oskarżenia oparty był głównie na zeznaniach Oleksy Lachmana, złożonych przed śmiercią. Dnia 24 sierpnia b. r. powrócił z Żółkwi w stanie trochę podnieconym oskarżony Fedko Potorejko i wziął się z polecenia wójta do gaszenia wapna, potrzebnego do odnowienia szkoły w Hrebeniach. Kiedy mu wody do gaszenia nie stało, zawałał o świeżę. Przyniósł mu ją po dłuższej chwili Hryć Lachman. Potorejko zły, że mu jej w czas nie przyniesiono, rzucił konewkę za Hryciem. Wtedy brat jego Oleksa zwrócił Potorejce uwagę, że za rozbitą konewkę będzie mu musiał zapłacić. Wtedy Potorejko z okrzykiem: „Ja tobie zapłacę“, chwycił za motykę, okutą żelazem, którą mieszał wapno i wymierzył mu nią cios w głowę tak, że ten padł zemdlony na ziemię, a w parę dni życie zakończył. Przy wczorajszej rozprawie oskarżony przyznał się do winy, lecz tłumaczył się stanem pijaństwa, za to zeznania świadków dały dowód, że Potorejko, znany we wsi ze swej gwałtowności i skłonności do pijaństwa, dopuścił się zbrodni zabójstwa w stanie tylko podchoconym. Po przeprowadzonym postępowaniu dowodowym, przemówieniach prokuratora, obrońcy i przewodniczącego, sędziowie przysięgli potwierdzili jednogłośnie pytanie w kierunku zabójstwa, poczem trybunał, przyjąwszy okoliczności łagodzące, skazał Fedka Potorejke na 1 rok ciężkiego więzienia.

— **Nosacizna.** Od czwartku odbywa się w stajniach całego Lwowa wielka rewizya, którą prowadzą weterynarze. Wynik dochodzeń bardzo pomysłny i zdaje się, że się skończy na tych kilku wypadkach ze stajni Kleinmanna.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** O 7 w. zawezwano wczoraj na dworzec „Podzamcze“ pogotowie stacyi ratunkowej. Przy przesuwaniu wagonów zdarzył się na dworcu nieszczęśliwy wypadek. Zwrotniczy kolejowy, Piotr Piszczak, przechodził przez szynę w chwili, gdy łączono wagony. Przy przechodzeniu potknął się o szynę i upadł na ziemię. W chwili, gdy się podniósł, wpadły na niego z obu stron wagony, których tendery sgniotły mu klatkę piersiową w okolicy serca.

Po prowizorycznem zaopatrzeniu odwieziono go w stację bardzo groźnym do szpitala powszechnego.

Telegramy „Słowa Polskiego.“

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. (T. wł.) Artykuły wstępne wieczornych dzienników zajmują się nominacyą nowego prezesa gabinetu. „Magyar Ország“ pisze: Jeżeli Tisza przynosi w swoim programie spełnienie życzeń narodowych, w takim razie niech przychodzi, jeżeli zaś nie myśli żądań narodowych wypełnić, to walka wybuchnie wzmocnionymi siłami. Wybór Tiszy wskazuje, jakie osoby mile są widziane we Wiedniu, t. j. takie, które, jak Tisza i Khuen podjęły się być narzędziem klikki wiedeńskiej. Dziennik ten ostrzega przed ukrytą groźbą Tiszy rządu gwałtem, ubranym w szatę konstytucyjną i ostrzega Tiszę przed wznowieniem ery poniżenia, w jakim znajdowały się Węgry pod rządami jego ojca Kolomana Tiszy.

„Magyar Szó“ oburza się z powodu narzucenia narodowi węgierskiemu Tiszy, wówczas, kiedy naród ogólnie pogodził się z drem Lukacem. Dziennik ostrzega nowego ministra prezydenta, aby pogroźkami nie wojował, bo nikt nie może ręczyć, czego chwycić się może naród rozdrażniony.

„Magyar Nemzet“ radzi wyczekiwać tego, co najbliższa przyszłość przyniesie.

Budapeszt. (TBK.) Tisza przybył tu wczoraj o 7 i udał się do klubu partji liberalnej, gdzie powitano go okrzykami „Eljen“. Koloman Szell na jego prośbę zarządził na dziś g. 10 rano posiedzenie „komitetu 9-ciu“, na którym Tisza ma złożyć swe oświadczenie. Prawdopodobnie w środę wieczór zbierze się stronnictwo liberalne na konferencyę, aby się zająć programem wojskowym.

Budapeszt. (TBK.) Węg. biuro korespondencyjne donosi: Stefan hr. Tisza po dzisiejszej audyencyi u cesarza, na której otrzymał misyę utworzenia gabinetu, ogłosił następujące oświadczenie: Otrzymałem od j. król. mości misyę utworzenia gabinetu wśród takich okoliczności, które wprost nakazywały mi objąć tę misyę, aby korona i kraj nie pozostały w tem smutnem stadyum naszych spraw publicznych bez odpowiedzialnego rządu. Program, który rząd w przedmiocie stojącej na porządku dziennym sprawy wojskowej przedłoży, nie potrzebuje wielkich i znacznych zmian wobec dotychczasowych jednomyślnych uchwał „komitetu 9.“ Dotycząca swoją deklaracyę przedłoży jak najrychlej „komitetowi 9.“, a równocześnie poproszę, aby zawarte w niej modyfikacye razem z pierwotnym tekstem uchwał „komitetu 9“ były przedłożone konferencyi partyjnej. W ten sposób każdy będzie mógł wyrobić sobie wierny obraz znaczenia tych modyfikacyi, potrzebnych do tego, aby z łona partji liberalnej utworzony mógł być rząd, a kraj wybawiony z niebezpieczeństwa anarchii i zatargu. Spodziewam się, że przedłożony program zdoła uspokoić kraj i skłonić opozycyę do uchwalenia niezmiennego kontyngentu rekrutów i prowizoryum budżetowego. W pierwszej linii będę się starał cel ten osiągnąć w drodze pokojowej. I tylko gdyby stanowisko opozycyi uczyniło walkę nieuniknioną, tobym ją przeprowadził konstytucyjną bronią, dającą się pogodzić z duchem parlamentaryzmu.

Budapeszt. (TBK.) Deputacya frakcyi Szederkenyiego udała się dziś do prezydenta Izby posłów Apponyiego z żądaniem jak najspieszniejszego zwołania Izby. Apponyi oświadczył, że jako członek „komitetu 9“ nie może prezydować na posiedzeniu, na którym krystkować będą program „komitetu 9.“ Prosy więc nie przyjmuje. Apponyi zaprowadził deputacyę do wiceprezydenta Talliana; ten przyjął petycyę i oświadczył, że zwołuje posiedzenie Izby na czwartek.

Wiedeń. (Tel. wł.) Tutejsza prasa półrządowa jest bardzo zadowoloną z powołania hr. Tiszy na prezesa gabinetu węgierskiego.

„Wiener Allgemeine Zeitung“ pisze, że nominacya Tiszy wywołała powszechne zadowolenie. Nominacya ta jest krokiem rozstrzygającym, nazwisko Stefana Tiszy tworzy już program samo dla siebie. Jest to program polityczny Deaka z r. 1867, program utrzymania w dalszym ciągu ugody cłowej i handlowej z Austryą. Stefan Tisza jest to, — jak zapewnia półrządowy dziennik wiedeński, polityk energiczny, mający silną rękę, dobry patriota węgierski, rachujący się z faktami i z rzeczywistością. Opozycya będzie go zwalczała. Dla Tiszy byłoby lepiej, aby hr. Apponyi wraz ze swoimi zwolennikami opuścił partyę liberalną i stanął otwarcie przeciw Tiszy, gdyż w takim razie hr. Tisza widziałaby, że ma w hr. Apponyim jawnego przeciwnika i nie potrzebowałby się obawiać jego tajnych intryg.

Budapeszt. (Tel. wł.) Po utworzeniu gabinetu hr. Tisza zatrzyma oprócz prezydium gabinetu także ministerstwo spraw wewnętrznych. Dr. Lukacs zatrzyma w dalszym ciągu tekę skarbu, a generał Koloszwary tekę ministra honwedów. Tekę handlu otrzyma tajny radca Hieronymi, rolnictwo hr. Szeleusky. Na inne teki hr. Tisza jeszcze nie znalazł kandydatów.

Budapeszt. (Tel. wł.) Wiadomość o zamianowaniu hr. Tiszy prezesem gabinetu wywołała wśród

stronictwa niezawisłości niesłychane wzburzenie. Członkowie stronictwa niezawisłości nie tailed od razu, że partya ich wyda hr. Tiszy walkę nieubłaganą i poprowadzi ją na noże. Hr. Tisza uchodził w oczach stronictwa niezawisłości za polityka nie- lojalnego, nieprzebiegającego w środkach. Główny organ stronictwa „Magyar Ország” pisze, że hr. Tisza myli się, jeżeli sądzi, że zdoła w błąd wprowadzić opozycję swoimi pokojowymi frazesami i skłonić ją do zaniechania obstrukcji. Opozycja jest przekonana, że hr. Tisza żywi zle zamiary wobec narodu węgierskiego. Jest on bowiem złym patrio- tą węgierskim i dlatego cesarz zamianował go pre- zessem gabinetu głównie wskutek nalegań polityków wiedeńskich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Korespondent budapeszteń- ski „Wiener Allgemeine Zeitung” miał w Budape- szcie rozmowę z pewnym wybitnym polem opozy- cyjnym. Ów polityk oświadczył korespondentowi, że hr. Tisza jako prezes gabinetu stanowczą ponie- sie klęskę. Hr. Tiszy tak samo jak hr. Khuena nikt oponentów nie nienawidzi, lecz wszyscy postawie opozy- cyjni są przekonani, że hr. Tisza pod maską libera- lizmu chce ugruntować system największej reakcji. Jeżeli Tisza rozwiąże Izbę podczas stanu „ex lex”, nie zgniecie opozycji przy wyborach, choćby nawet użył największych gwałtów. Zawiedzie go także zamiar złamania obstrukcji w Sejmie, choćby nawet chciał użyć bezwzględnie wszystkich surowych prze- pisów regulaminu Izby. Hr. Tisza liczy na to, że hr. Apponyi złoży prezydium Izby, ale prawdopo- dobnie się omyli. Gdyby jednak nawet swojami in- trygami doprowadził hr. Apponyiego do złożenia prezydium, w takim razie przekona się, że w Izbie poselskiej wybuchnie taki skandal i takie sceny gwałtowne, wobec których dotychczasowa walka przeciw hr. Khuenowi okaże się igraszką.

Budapeszt. (Tel. wł.) Frakeya Gabriela Ugro- na, tj. część skrajniejsza stronictwa niezawisłości wręczyła prezesowi Izby prośbę o zwołanie nadzw-yczajnego posiedzenia Izby poselskiej. Posiedzenie odbędzie się w czwartek. Krąży pogłoska, że hr. Apponyi nie będzie prezydował na tem posiedzeniu dlatego, aby mógł zabrać głos w sprawie programu, który wygłosi hr. Stefan Tisza.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allgemeine Zeit- ung” donosi, że cesarz przyjmując wczoraj na po- słuchaniu węgierskiego ministra skarbu, dra Luka- csa, powiedział: „Ja mojej przysięgi zawsze dotrzy- małem i będę jej nadal dotrzymywał, lecz nie poz- wolę nigdy na fałszywą interpretację ustawy”.

Doczekali się uznania...

Wiedeń. (Tel. wł.) Oficjalny tygodnik „Mon- tagspresse” chwali partyę krakowską w Sejmie galicyjskim za jej powolność wobec posłów ruskich i wyraża nadzieję, że uda się stańczykom usposobić większość posłów polskich w Sejmie przychylnie dla Rusinów.

Słowency przeciw Koerberowi. Wiedeń (Tel. wł.) „Slavische Correspondenz” donosi, że na wczorajszym zgromadzeniu adwokatów słoweńskich wystąpiono ostro nie tylko przeciw Gleis- pachowi, ale także przeciw drowi Koerberowi. Wno- szono przeciw nim okrzyki: „Hańba” i „Pereat” z powodu upośledzenia języka słoweńskiego i po- mijania słoweńskich prawników w Styryi i Karyntyi przy obsadzaniu posad rządowych. Zgromadzenie wezwało posłów słoweńskich do jak najostrożniejszej opozycji, jeżeli nie stanie się zadość słusznym żą- daniom słoweńskim. Uchwalono również założyć sto- warzyszenie słoweńskich prawników, w celu obrony praw języka słoweńskiego.

Przesilenie gabinetu włoskie. Rzym. (TBK.) Rokowania Giolitti'ego w spra- wie przesilenia gabinetowego ukończyły się z po- myślnym rezultatem. „Tribuna” sądzi, że Giolitti dziś będzie mógł dać królowi odpowiedź, że przyjmie mi- sję utworzenia nowego ministerstwa.

Japonia i Rosya. Tokio. (TBK.) Wczorajsza konferencya japoń- skich ministrów i mężów stanu trwała 8 godzin. Przedmiotem obrad był wniosek kompromisowy mar- grabiego Ita, aby Japonia nie żądała bezwarunkowo aby Rosya wycofała z Mandżuryi swe wojska. Japo- nia trwa jednak nadal przy pierwotnie postawionych warunkach.

Zjazd cara z ces. Wilhelmem. Wiesbaden. (T. wł.) Car wracając z Darm- stadtu do Rosyi, spotkać się ma tutaj 4 listopada z cesarzem Wilhelmem.

Katastrofy. Nowy Jork. (TBK.) Przy budowie kolei pod- ziemnej zawały się masy skał i zasypały 14 robo- tników, przeważnie Włochów.

Proces hr. Kwileckich. Berlin. (TBK.) Wczoraj rozpoczął się tutaj przed przysięgami proces karny z powodu podru- czenia dziecka w celu opanowania majoratu przeciw hrabstwu Kwileckim, akuszerce Osowskiej i dwóm sługom. Proces potrwa prawdopodobnie około dwu tygodni, do rozprawy bowiem wezwano niemniej niż 200 świadków.

Wiadomości giełdowe.

Paryż, 27 październ. Trzy procent. renta 97'17, Mąka 31'45. Wiedeń, 27 październ. Cukier 19'66 (stał.) Spirytus 43'20 (stałszy.). Nafta niezmienniona. Berlin, 27 październ. Banknoty austriac. 85'25. Spirytus ——. Wiedeń, 27 październ. Losy: a) procentowe : 292, 286, 282, 261, 88'—, 132'75. b) bezprocen-

towe: 18'80, 458, 172, 82'—, 78'—, 71, 167, 161, 55'10, 26'80, 67, 232, 77, 250, 500.

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń, 27 paźdz. Zamknięcie wczorajszej giełdy popoł. notowano: Akcje austr. Zakł. kredytowego 662'25 Akcje węgier. Zakładu kredytowego 729'50, Akcje Anglo- banku 273.—, Akcje Unionbanku 525'50, Akcje Länderban- ku 416'50, Akcje Bankvereinu 482'25, Akcje Bodencredit 939.—, Akcje gal. Banku hipotecznego 533.—, Akcje kolei państwowych 556'25, Akcje kolei południowej 78'50, Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal 420.—, Akcje kolei póln. 5480 Akcje kolei czern. 577'50, Akcje Alpy 382.—, Akcje Rima Murany 467.—, Akcje Prag. Towarzystwa żel 1796.—, Akcje Fabryk broni 366.—, Akcje tureckie tytoniowe 356'50, Akcje Galie. Karpac. Tow. naf- towego 1092.—, Oblig. węg. ind. 97'25, Renta majowa 100'30, Austr. Renta koronowa 100'20, Węg. Renta koron. 97'65, 56 l. Listy Tow. kredziem. 98'75, 4 proc. listy Ban- ku kraj. 98'75, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102'15, 5 proc. komunalne obligacje Banku krajowego 102'47, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 98'60 4 1/2 proc. listy Banku hip. 101'45, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112.—, 4 proc. Gal. Obligacje propinac. 99'75, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 99'40, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96'25, Losy tureckie 137.—, Mark. 117'37, Ruble 253.—, Kredyty —, Alpy —, Węg kred —, Unionbank —, Koleje —.

Usposobienie: Po ożywionej chwiejności zamknięcie rezerwowane wskutek wiadomości o poruczeniu hr. Tiszy, misji utworzenia gabinetu węgierskiego. Szranki silne. Kulisy stałsze.

Berlin, 27 paźdz. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 208'60, Staatsbahny 141.—, Disconto Com- mandit 196.—, Berlin Tow. handl. 163'25, Laura 240'50, Bohumery 192'60, Kolej póln. wschodnio-Pruska —, Rubel za gotówkę 216'30, Kolej warsz-wied. 163'10, Kolej morza śródziemnego 93'50, Kolej Meridionalna 133'60, Losy turec- kie 141'75, Renta włoska —, „Harpener” kopalnia wę- gla 201'50, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 439'50 Lombardy 16.—, Kolej Henry 107'50, Niemiecki bank narodowy 125'50, Kanada Proferred 120'50, Akcje żeglugi hamburskiej 108.—, Kurs warszawski —.

Budapeszt, 27 października. Wczorajsza giełda: Wę- gierska renta złota 118'25, Węgierska renta koronowa 97'80, Węgierski bank kredytowy 750.—, Węgierski bank dla przem. i handlu —, Węg. bank hipoteczny 615.—, Węg. bank eskontowy 455'50, Austriacki bank kredytowy 664.— Rima Murany 468'50, Budapeszt kolej miejska 616.— Kolej południowa 68.— Austr.-węg. kolej Państw. 658'50. Tendencya silna.

Paryż, 27 październ. Wczorajsza giełda wieczorna. proc. Francuska Renta 97'15. 4 proc. renta włoska 103'45: Nowe tureckie Console —, Renta egipska —, Renta turecka lit. c. 37'25, B. —, Ottomany 586.—, Turec- kie losy 136'75. Chartered 58.—, Deber 494.—, Lancaster —, Rio-Tinto 12'73 — Renta bułgarska —, Renta ru- muńska z r. 1890 —, Renta rumuńska z r. 1896 —. Pożyczka grecka —. 4 proc. hiszpańskie Rentes 90'80. Tendencya silna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 27 październ. Pszenica na kwiecień 1903 r kor. 7'76 do 7'77, Pszenica na maj 0'00 do 0'00, Pasenica na paźdz. 7'67 do 7'68, Żyto na kwiec. 1904 6'56 do 6'57, Żyto na październik 6'28 do 6'29, Owies na październik 1904 r. 5'40 do 5'41. Owies na kwiec. 6'56 do 6'57, Kukur. na sierp. 1904 r. 0.— do 0.— Kukurudza na maj. 5'35 do 5'36, Kukurudza na paźd. 6'15 do 6'20, Kukurudza na lipiec 0'00 do 0'00, Rzepak na sierpień 11'85 do 11'95. Pogoda piękna.

Kursy giełdy wiedeńskiej z dnia 24 października 1903.

Kursy o ile inaczej nie podano, obliczone są za 100 koron nominaln. wartości i za gotówkę

Table with columns for 'Opłaty państwa', 'Dług państwa krajów kopecanych', 'Obligacje kolejowe', 'Dług państw kraj. kor. węgier.', 'Obligacje hipoteczne', 'Inne publiczne pożyczki'. Includes various interest rates and bond values.

Table with columns for 'Listy zastawne', 'Obligacje z prawem pierwszeństwa', 'Losy procentowe', 'Losy bezprocentowe'. Includes details on mortgages and government bonds.

Table with columns for 'Akcyjne przedsiębiorstw transportow.', 'Akcyjne banków', 'Akcyjne przedsiębiorstw przemysł.', 'Wskazie', 'Waluty'. Includes stock prices for transport, banking, and industry.

CENNIK (włoskiej Izby handlowej i przemysłowej) Lwów, dnia 27 października 1903. Table listing prices for various goods, currencies, and services.

C. k. uprzyw. galicyjsk. akcyjny BANK HIPOTECZNY. Logo and name of the bank.

Gdział depozytowy. przyjmując wkładki i wypłaca zaliczki na rachunek bieżący... Text describing deposit services.

Nadto zaprowadzono na wzór instytucyj zagranicznych tak zwane DEPOZYTA SCHOWKOWE (Safe Deposits). Text about safe deposit services.